

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, środa 26 lipca 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 175 (3769)

Wyd. A

Nakład 51.549

W Moskwie rozpoczęło się Światowe Forum Młodzieży

List N. S. Chruszczowa do uczestników Forum

MOSKWA

25 bm. o godz. 10 czasu warszawskiego w sali kolumnowej Domu Związków w Moskwie rozpoczęło się Światowe Forum Młodzieży.

Na inauguracji obecnych było przeszło 700 delegatów reprezentujących 350 organizacji młodzieżowych z dwięćdziesięciu kilku krajów. Młodzież polską reprezentowana jest przez 10-osobową delegację, na której czele stoi pierwszy sekretarz KC ZMS, wiceprzewodniczący SFMD, Marian Renke. Delegacją młodzieży radzieckiej przewodniczy pierwszy sekretarz KC Komсомоłu, S. Pawłow. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele wszystkich republik związkowych.

Dyskusję na Światowym Forum Młodzieży zagal S. Pawłow, pierwszy sekretarz KC Komсомоłu. Temat dyskusji brzmi: „Młodzież, zrozumienie wzajemne, współpraca i pokojowe współistnienie”. Drugi referat na ten sam temat wygłosił prezes Włoskiego Związku Studentów — Andrea Marguera.

Sekretarz KC Komсомоłu, S. Pawłow odczytał na plenum Międzynarodowego Forum Młodzieżowego w Moskwie list premiera Chruszczowa, który głosi m. in.:

„Dobrze się stało, że młodzież z całego świata postanowiła się spotkać, by przedyskutować wspólnie problemy nurtujące dziś całą ludzkość. Zapewnienie pokoju, uwolnienie wszystkich narodów z jarzma kolonializmu, zapewnienie ludziom szczęścia — oto są zadania stojące przed światem.

Młodzież — to potężna, dynamiczna i bojowa siła biorąca aktywny udział w walce ludzkości o lepszą przyszłość. Domaga się ona coraz bardziej zdecydowanie utrwalenia pokoju, pokojowego współistnienia narodów, całkowitego i powszechnego rozbrojenia. Młodzież wnosi swój wkład do walki o ostateczną likwidację haniebnego systemu kolonializmu”

List premiera ZSRR podkreśla iż nie wolno zamykać oczu na fakt, że niektórzy zachodni mężowie stanu pragną

zepchnąć świat w odmęt wojny nuklearnej. Na szczęście milujące pokój narody mają dziś możliwość okiełznania szaleńców. Zadaniem, które samo życie wysuwa na czoło, jest zmobilizowanie wysiłków chłopców i dziewcząt do walki z groźbą światowej katastrofy. N. S. Chruszczow życzy uczestnikom Forum owocnych obrad.



Na zdjęciu: Emblemat Wszechrzutowego Forum Młodzieży. Fot — CAF

Święto narodowe Kuby Depesze gratulacyjne z Polski

WARSZAWA

Z okazji przypadającego w dniu dzisiejszym święta narodowego Republiki Kuby, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przesał depeszę gratulacyjną na ręce prezydenta Republiki Kuby Osvaldo Dorticos.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przesłał z tej samej okazji depeszę gratulacyjną do premiera Republiki Kuby Fidela Castro.

Prezydent Ghany Kwame Nkrumah przybył do Polski

WARSZAWA

25 bm. przybyła do Polski na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego delegacja Ghany z prezydentem i szefem rządu Republiki Ghany dr Kwame Nkrumahem na czele.

W skład delegacji wchodzi: Krobo Edusei — minister transportu i komunikacji, Tawia Adamafio — minister do spraw prezydenckich, A. T. K. Djin — skarbnik generalny Ludowej Partii Konwencji, Delegacji towarzyszą wyżsi urzędnicy ministerstw, eksperci oraz grupa dziennikarzy.



Premiera filmu „Dziś w nocy umrze miasto”

MOSKWA

W kinie „Chudożestwennyj” odbyła się premiera nowego filmu polskiego „Dziś w nocy umrze miasto”, który reprezentował naszą kinematografię na festiwalu moskiewskim. Na premierę przybył pierwszy zastępca ministra kultury ZSRR Kuzniecow, zastępca ministra spraw zagranicznych — Firiubin, kierownik Wydziału Kultury moskiewskiej Rady Miejskiej Rodionow oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego stolicy. Obecny był ambasador PRL w ZSRR Bolesław Jaszczuk i szefowie placówek dyplomatycznych. Zebrani serdecznie powitali reżysera filmu Jana Rybkowskiego oraz wykonawczynię głównej roli Beatę Tyszkiewicz.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Na lotnisku Okęcie w Warszawie udekorowanym barwami narodowymi Ghany i Polski oraz transparentami delegację witali: przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzychowski, Ignacy Loga - Sowiński, Bolesław Podedworny, Jan Karol - Wende, Oskar Lange, członkowie Rady Państwa, ministrowie — a wśród nich kierownik MSZ — wiceminister Józef Winiewicz, generalicja, członkowie władz stołecznych oraz kilkusetosobna rzesza mieszkańców Warszawy.

Obecni byli szefowie przedstawieli dyplomatycznych akredytowani w Polsce.

Na lotnisko przybyła również kilkudziesięciosobowa grupa studentów afrykań-

skich uczących się w naszym kraju.

Jest godzina 12.20. Na horyzoncie ukazuje się potężna sylwetka samolotu Il-18. Wokół niej w idealnie równym szyku — honorowa eskorta myśliwskich samolotów odrzutowych WP, która towarzyszy prezydentowi Nkrumahowi od granicy państwa.

Samolot główny podchodzi do lądowania — odrzutowiec z eskorty wykonują honorową rundę nad lotniskiem.

O godz. 12.30 w drzwiach samolotu należącego do linii lotniczych Ghany ukazuje się Kwame Nkrumah. Prezydent jest średniego wzrostu, w granatowym ubraniu, w dłoni trzyma lekką laseczkę. Tuż za dostojnym gościem kroczy jego adiutant w szarmerowanym złotem czerwonym mundurze.

W chwili gdy prezydent Ghany stawia pierwszy krok na ziemi polskiej, podbiega doń grupa studentów murzyńskich w egzotycznych strojach. Jeden z nich, wznosząc okrzyki powitalne, wy-lewa pod stopy prezydenta

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zimna krew pilota

80 pasażerów uniknęło niechybnej śmierci

MOSKWA

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło orderami i medalami za „Odwagę, poświęcenie i umiejętne postępowanie w trudnych warunkach” członków załogi jednego z samolotów pasażerskich. Załoga tego samolotu z kapitanem Borysem Gracjanowem na czele uratowała od niechybnej śmierci 80 pasażerów znajdujących się na pokładzie.

Samolot „Il-18”, który znajdował się w drodze z Moskwy do miasta Adler na kaukaskim wybrzeżu Morza Czarnego, uległ awarii; zapalił się jeden z silników. Niebezpieczeństwo było bardzo poważne. Szybkość lotu wynosiła 650 km/godz. Do najbliższego lotniska było jeszcze bardzo

daleko. Załoga usiłowała ugasić pożar nie przerywając lotu, jednakże jej wysiłki nie dały rezultatu.

Młody lotnik Borys Gracjanow, który odbywał właśnie swój pierwszy lot jako kapitan samolotu pasażerskiego, postanowił lądować, mimo że podwozie było również uszkodzone i trzeba było siadać na „brzuchu”. Samolot wylądował na polu z owsem. Lądowanie poszło tak gładko, że maszyna odniosła tylko nieznaczne uszkodzenia i po niewielkim remoncie będzie mogła nadal obsługiwać linię. Nikt z pasażerów nie zda-

(Ciąg dalszy na str. 2)

W Long Beach rozpoczęły się wybory Międzynarodowej Miss Piękności

NOWY JORK

Paradę obserwowało ponad pół miliona widzów. W poniedziałek kandydatkom do tytułu Międzynarodowej Miss Piękności robiono próbne zdjęcia filmowe w hollywoodzkim studio braci Warner.

W sobotę w kalifornijskiej miejscowości wypoczynkowej Long Beach rozpoczęły się wybory Międzynarodowej Miss Piękności na rok 1961.

Do konkursu zgłoszone zostały kandydatki z 52 krajów. W pierwszym dniu pretendentki do tytułu Międzynarodowej Miss Piękności przedstawione zostały publiczności na stadionie w Long Beach. Każda z kandydatek wreniła podarunki burmistrzowi Long Beach.

23 lipca piękności z 52 krajów paradowały ulicami Long Beach.

Kolorowa muzyka

Błękit - zwiększa nastrój smutku i tęsknoty

LONDYN

Na radzieckiej wystawie w Londynie zademonstrowano nowy rodzaj muzyki, określany lapidarnie jako „muzyka kolorowa”.

Podczas gdy ze stereofonicznych głośników umieszczonych w różnych punktach sali płyną dźwięki muzyki, grupa elektrycznych projektorów rzuciła na specjalnie zainstalowany ekran kolorowe światła, które mieszając się tworzą całą gamę barw.

Po koncercie „kolorowej muzyki”, na którym wykonany został „Kaprys hiszpański” Rimskiego-Korsakowa słuchacze orzekli, że obserwowanie barw rzucanych na ekran zwiększa znacznie wrażenia odbierane podczas słuchania muzyki. Wynalazca systemu kolorowej muzyki prof. Aleksander Lerner oświadczył, iż wszystko zależy od odpowiedniego doboru barw. Kolor błękitny np. zwiększa nastrój smutku i tęsknoty.

Prof. Lerner, członek Instytutu Automatyki ZSRR oświadczył dziennikarzom, że nad udoskonaleniem wynalazzonego przez siebie systemu „muzyki kolorowej” pracuje obecnie cały zastęp muzyków, psychologów, fizjologów.

CIEKAWOSTKA

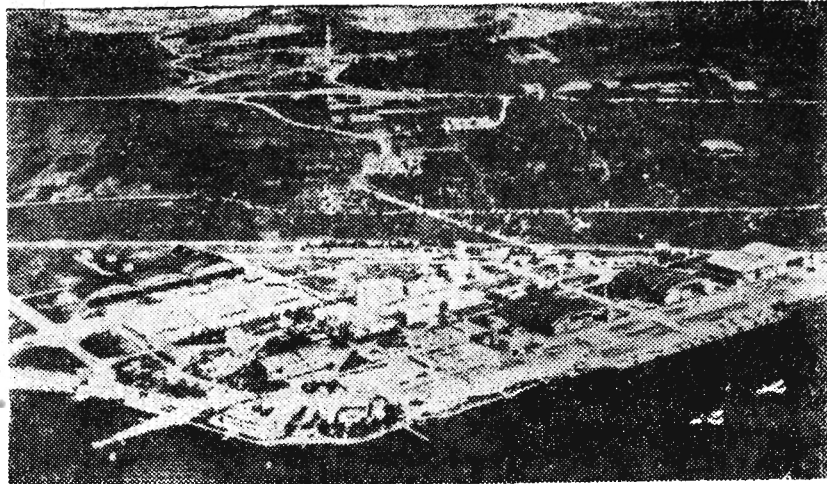
DNIA

BOHATERSKA MYSZ

Mala biała myszka zdobyła sobie miano myszki - bohaterki. Zagryzła ona jadowitego węża długości 180 cm.

Myszka została wzięta do klatki węża jako część pożywienia. Wąż ów bowiem przelżał do gębki żywnościę, którą włącznie żywym stworzeniami. Dzie-

na myszka nie ocze kiwała jednak biernie na śmierć w paszczy węża, lecz odważnie go zaatakowała, wbijając ząbki w jego bok. Nastąpiło zakazenie i po kilku dniach wąż zdechł. Zastanawiający jest fakt, że wąż nie wykazywał żadnych widocznych zamiarów wobec myszki.



Tak oto wygląda lotniczo-morska baza Francji w Tunezji — Bizerta. Panuje ona nad Cieśniną Sycylijską, stanowiąc centralny punkt strategiczny francuskiej floty wojennej w północnej Afryce. Tej bazy nie chce się wyrzec francuska flota i armia. Za jej cenę leje się krew Tunezyjczyków i Francuzów. Fot — CAF

Sytuacja baryczna: Klim wężu szorskiego obejmuje północno-zachodnią i środkową Europę, sięgając swym wpływem aż po Morze Czarne. Północna część Europy i Atlantyk w rejonie Islandii zajmują układy niżowe. Prognoza pogody: Początkowo zachmurzenie duże i lokalne zamglenia, w ciągu dnia stopniowe rozpozogdenia. Temperatura maksymalna w dzień od 17 do 22 st. C., minimalna w nocy od 8 do 12 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie zachodnie.

Oświadczenie...

PARYŻ Przebywająca na wakacjach w Nicei najbardziej fotografowana, modelka świata (jedna godzina zdjęć — 130 dolarów, niezależnie od honorarium za fotografowanie) Suzy Parker złożyła takie oto zaskakujące oświadczenie reporterom: „Sama nie wiem czy jestem kobietą pragnącą jednego męża i dziesięciorga dzieci, czy też dziesięciu mężów i jednego dziecka”. Fot — CAF

„Dziś w nocy umrze miasto“

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Znany reżyser radziecki Grigorij Roszał stwierdził w przemówieniu, iż śmiało poszukiwania twórcze kinematografii polskiej, oryginalność jej języka artystycznego zaangażowanie w sprawy życia współczesnego cieszy się uznaniem w ZSRR. Burzliwymi oklaskami nagrodzono przemówienie Jana Rybkowskiego i Beaty Tyszkiewicz, którzy podziękowali za serdeczne przyjęcie. Wieczorem ambasador Jaszczuk podejmował filmowców lampką wina, na którą przybyli wiceministrowie Kuzniecow i Firiubin, kierownik Wydziału Kultury moskiewskiej Rady Miejskiej Rodionow, wielu artystów radzieckich, członkowie polskiej delegacji festiwalowej oraz przedstawiciele ambasad krajów socjalistycznych. Wznosząc toast na cześć kinematografii polskiej wiceminister Firiubin powiedział, iż film „Dziś w nocy umrze miasto“ jest wspólnym wielkim sukcesem sztuki krajów socjalistycznych. Dzieło Rybkowskiego jest niezwykle aktualne i przypomina dzisiejszym odwetom bońskim tragiczne skutki niemieckiego militarysty. Mówca gorąco poparł inicjatywę radzieckiego Komitetu Obronców Pokoju, który odznaczył film specjalnym dyplomem. Obecnie, wobec perspektywy zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, film ten, przypominający tragiczne lekcje historii, odegra poważną rolę polityczną i zasługuje na wielkie uznanie.

Zimna krew pilota

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wał sobie sprawy z tragicznej sytuacji. Stewardessy Walentyna Zurawlewa, Natalia Pochitonowa i Walentyna Smirnowa do ostatniej chwili spokojnie roznosiły kanapki i herbatę. Dzięki opanowaniu całej załogi udało się uniknąć paniki na pokładzie samolotu.

W trzy dni po wypadku bohaterka załoga w pełnym składzie przystąpiła znów do pracy na linii Moskwa — Adler.

Prezydent Ghany w Polsce

(Ciąg dalszy ze str. 1)

z maleńkiej miseczki wodę wymieszaną z mąką. Jest to stary obyczaj powitalny stosowany w zachodniej Afryce i odpowiadający polskiemu powitaniu chlebem i solą.

Gości i pozostali członkowie delegacji witają się serdecznie z A. Zawadzkiem, W. Gomułką, J. Cyrankiewiczem i pozostałymi osobistościami polskimi.

Rozlegają się dźwięki hymnów narodowych Ghany i Polski. Z kolei Kwame Nkrumah w towarzystwie Aleksandra Zawadzkiego przechodzi przed frontem kompanii honorowej WP.

ALEKSANDER ZAWADZKI I KWAME NKUMAH

wygaszają przemówienia po-

witalne przed mikrofonem Polskiego Radia.

Prezydent Nkrumah przyjmie z kolei defiladę kompanii honorowej, po czym wraz z Aleksandrem Zawadzkiem zajmuje miejsce w otwartym aucie ozdobionym proporcem w barwach Ghany. Samochód w honorowej eskorcie motocyklistów rusza w drogę do miasta — za nim kolumna aut wiozących pozostałych członków delegacji i towarzyszące im osobistości polskie.

Na całej trasie przejeżdżają wiodące Aleje Zwirki i Wigury, Filtrowa, Sucha, Nowowiejska, przez plac Zbawiciela i Aleje Ujazdowskie do Belwederu zebrały się wiełotyśne rzesze mieszkańców Warszawy, które z wielką serdecznością pozdrawiają prezydenta Nkrumaha i pozostałych gości z Ghany. O-

twarte auto kilkakrotnie zatrzymuje się, otoczone przez tłum, powiewający chorągiewkami o barwach Ghany — czerwono-zielono-żółtych. Do samochodu syją się kwiaty. Wśród owacji tłumów samochody wiozące delegację zatrzymują się przed bramą rezydencji.

WARSZAWA

25 bm. o godz. 13.30 prezydent Ghany dr Kwame Nkrumah złożył w Belwederze wizytę przewodniczącemu Rady Państwa Aleksandrowi Zawadzkiemu.

Prezydentowi Nkrumahowi towarzyszyli: Krobo Adusei — minister transportu i komunikacji, Tawia Adamafio — minister do spraw prezydenckich, A. Y. K. Djin — skarbnik generalny Ludowej Partii Konwencji, K. Amoako Atta — zastępca prezesa Banku Ghany oraz J. A. T. Agye-man — I sekretarz w Ministerstwie Handlu.

Ze strony polskiej w czasie wizyty obecni byli: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Oskar Lange, sekretarz Rady Państwa — Juliusz Horodecki oraz kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych — wicemin. Józef Winiewicz.

Tunezja domagać się będzie ponownego zwołania Rady Bezpieczeństwa

KAIR

Na transmitowanej bezpośrednio przez rozgłoszenie tunińskiej konferencji prasowej, prezydent Bourguiba podał do wiadomości we wtorek przed południem, że Tunezja postanowiła domagać się ponownego zwołania Rady Bezpieczeństwa. Uzasadniając tę decyzję Bourguiba podkreślił, że Francja nie zastosowała się do sobotnich uchwał Rady Bezpieczeństwa: nie wycofała swych wojsk do bazy lotniczo-morskiej w Bizercie. Wojska francuskie okupują nadal część miasta Bizerty oraz szeroki pas przyległy do miasta.

Bourguiba wezwał bratnie narody do udzielenia Tunezji pomocy w następujących formach:

- ochotników zaprawionych do walk partyzantkich;
- artylerii i samolotów, które mogłyby startować bądź z lotnisk tunezyjskich, bądź z baz położonych poza granicami kraju;
- artylerii przeciwlotniczej;
- czołgów.

Prezydent Tunezji wezwał również kraje, na których terytorium znajdują się bazy francuskie do wszczęcia akcji przeciwko tym bazom.

Ryby o białej krwi

MOSKWA W czasie ostatnich eksperymentów antarktycznych uczeni radzieccy odkryli gatunek ryby o białej krwi. Badania wykazały, iż krew tych ryb nie ma erytrocytów i hemoglobiny, a zawiera jest w niej 10-krotnie mniej, niż w krwi zwykłych czerwono krwistych ryb.

Złodzieje części samochodowych wartości 250 tys. zł skazani na kary więzienia

OPOLE Sąd Wojewódzki w Opolu wydał wyrok w sprawie głośnej kradzieży z Zakładów Budowy Nadwozi Samochodowych w Nysie, części samochodowych wartości ok. czterech milionów zł. Główni oskarżeni b. pracownicy zakładów w Nysie otrzymali następujące kary: magazynier Wojciech Podpora 12 lat więzienia, jego pomocnik Wacław Kozłowski 10 lat więzienia, zaś kierow-

Co słychać? W POLITYCE Bizerta i... Berlin

OKNO wystawowe wolnego świata. Zapewne nikt z tych, którzy mianem tym ochrzczili Berlin zachodni, nie zaproponuje aby nazwać tak położoną w odległej Tunezji Bizertę. W Bizercie nie ma neonów. Na ulicach tego miasta i prowadzących do niego dróg leżą stopy trupów — donoszą depeze prasowe.

Jak na ironię czytamy te informacje na krótko po ogłoszeniu odpowiedzi mocarstw zachodnich na radzieckie propozycje w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i przekształcenia Berlina zachodniego w wolne miasto. Jest w tych odpowiedziach wszystko to, co zazwyczaj umieszcza się w oknie wystawowym. Obrone dotychczasowego, nienormalnego stanu rzeczy usiłuje się uzasadnić wzniosłymi hasłami. Odrzucając propozycje ZSRR odpowiedź francuska stwierdzała np., że wszelkie porozumienia w sprawie niemieckiej „muszą być zgodne z zasadą samookreślenia i z interesami pokoju w Europie“.

I oto — Bizerta. Tam również usiłuje się utrzymać dotychczasowy stan rzeczy, przy czym żaden pretekst, wysuwany przez mocarstwa zachodnie w sprawie Berlina zachodniego nie dotyczy tego miasta. Powiada się np., że obecny, anachroniczny status Berlina zachodniego jest wynikiem decyzji czołomocarstwowych, a więc powinien być utrzymany, jakkolwiek wiadomo, że od czasu ich podjęcia nastąpiły w Niemczech zasadnicze zmiany. To Bizerta nie dotyczy — Francja wymusiła po prostu utrzy-

manie swej bazy wojskowej w tym mieście po uzyskaniu przez Tunezję niepodległości w 1956 r. Usiłuje się twierdzić, że przekształcenie Berlina zachodniego w wolne miasto, które zachowałoby dotychczasowy ustrój, ale straciłoby charakter agresywnie bazy skierowanej przeciwko NRD, „godziłoby w wolność mieszkańców tego miasta“. Czy trzeba podkreślać, że to również nie dotyczy Bizerty, miasta, w którym obok żołnierzy francuskich żyje jedynie ludność tunezyjska, wysuwająca żądanie likwidacji obecnej bazy?

W Afryce, dla utrzymania dotychczasowego status quo mocarstwa zachodnie nie usiłują nawet szukać pretekstów. Wojska francuskie dokonały masakry ludności w Bizercie. Jest 670 zabitych i ponad 1100 rannych. Obraz miasta, gdzie w obawie przed epidemią pośpiesznie grzebie się zabitych, przypomina marokański Agadir, dotknięty w początkach 1960 r. trzęsieniem ziemi. Pomysłmy — Francja dokonała tego bez cienia pretekstu. A postawa USA i Wielkiej Brytanii w czasie debaty w Radzie Bezpieczeństwa ułatwiła przeglądowanie rezolucji, wzywającej jedynie do wstrzymania działań wojennych i pomijającej milczeniem sprawę okupowanej Bizerty w Bizercie.

Oni chcą bronić „wolności Berlina zachodniego“! Oni — to znaczy autorzy tego, co stało się w Bizercie.

WUZ

Kraj, o którym się mówi

HISTORIA ghańskiej walki o niepodległość rozpoczęła się jeszcze w latach czterdziestych, pośród zgłędu drugiej wojny światowej, która ostatecznie poderwała autorytet kolonialnego władcy jako „niezwyciężonego białego człowieka“. W roku 1946 burzliwe ugrupowania afrykańskie zażądały — powołując się na swój wkład wojenny — zniesienia monopolu w eksporcie kakaó, który dotąd przysługiwał Europejczykom. Ponieważ zaś sytuację tę gruntowała konstytucja kolonialna Złotego Wybrzeża z roku 1925, zaczęto domagać się jej zmiany.

Po wielu dyskusjach, gubernator Złotego Wybrzeża, sir Alan Burns, ogłosił nową konstytucję, która stała się w pewnym sensie rewolucją polityczną w Afryce; oto po raz pierwszy w dziejach kolonialnego kraju Afrykańczycy mieli stanowić większość w organach doradczych gubernatora! Stało się to 7 marca 1946 roku.

Nowa konstytucja nie zadowoliła Ghańczyków. Koła, zwane przez Anglików „nacionalistycznymi“ ostro ją skrytykowały przede wszystkim za sam tryb jej opracowania. Konstytucja została bowiem ustanowiona przez gubernatora, bez żadnego porozumienia z zainteresowanymi i już w gotowej formie przedstawiona narodowi. Rozpoczął się okres gorących demonstracji przeciwko władzy kolonialnej. Napęciłe stale wzrastało. W sierpniu 1947 roku powstał rodzaj frontu narodowego pod nazwą Zjednoczonej Konwencji Złotego Wybrzeża, który zapowiedział, że na drodze konstytucyjnej będzie dążył do przekazania władzy w kraju w ręce miejscowej ludności.

Doktor Kwame Nkrumah, doradcacy właśnie swoje studia w Londynie, przyby-

wa do Akkry w momencie, kiedy Konwencja zaczyna się gubić w swoich zwłokach, nych teoriach tradycjonalistycznych, zgodnie z którymi ruch niepodległościowy należy związać ze starymi instytucjami afrykańskimi — jak ustrój plemienny, wodzostwo itp.

Nowy ton, który wnosł Nkrumah, podoba się ludności; podoba się też jego energia i przede wszystkim

Droga Ghany do wolności

radycyzm, jakkolwiek daleki jest on od komunizmu przypisywanego mu przez politycznych adwersarzy. 16 grudnia 1947 roku zostaje sekretarzem Konwencji.

Nadchodzi rok 1948, pełen niepokojów i zamieszek; Złote Wybrzeże drży w posadach. Lud, popadający w coraz bardziej beznadziejną nędzę, burzy się, bojkotuje sklepy europejskie. Pod palcem gubernatora manifestują byli kombataneci drugiej wojny. Policja otwiera ogień — pada dwu zabitych i pięciu rannych. Afrykańczycy odpowiadają atakami na białych; znowu zabici i ranni z obu stron. Dr Nkrumah, bezpodstawnie oskarżony, zostaje aresztowany i skazany na rok więzienia.

30 grudnia 1950 r. dla uspokojenia Złotego Wybrzeża władze brytyjskie publikują kolejną konstytucję, która przynosi dalsze rozszerzenie udziału społeczeństwa w organach doradczych gubernatora i zapowiada wy-

bory do Parlamentu Złotego Wybrzeża.

Z wyborów tych wychodzi zwycięsko partia Nkrumaha (CPP), zaś czerpiąc tradycjonalistów ponoszą zdecydowaną porażkę. W tych warunkach dr Nkrumaha nie sposób już dłużej więzić.

Po wyjściu na wolność staje na czele nowego parlamentu, który wysuwa następujące żądania: uzyskanie członkostwa plenu jure w Brytyjskiej Wspólnocie; przyciągnięcie kapitałów obcych do inwestowania w gospodarkę kraju; afrykanizacja kadr administracyjnych.

„Dialog z Londynem“ trwa blisko 7 lat. Nkrumah wygrywa kolejne wybory, stopniowo odsuwając opozycję tradycjonalistów. Ci ostatni, zgrupowani zwłaszcza w Ashanti, wywołują krwawe incydenty w Kumasi, stolicy tego kraju. Ich hasłem jest federacja prowincji Złotego Wybrzeża — a więc program podobny do tego, z którym później wystąpił Czombe w sprawie Katalonii. Partia Nkrumaha wysuwa natomiast za swej strony żądanie pełnej niepodległości Złotego Wybrzeża.

Brytyjczycy nie mają wyjścia: 6 marca 1957 roku proklamowana zostaje uroczyste niepodległość Złotego Wybrzeża. Nowe państwo przyjmuje tradycyjną nazwę Ghany. Kończy się żmudna droga do niezależności, którą nazwano „ghańską“ — czyli pokojową, parlamentarną, legalną. Czy była ona aż tak dalece pokojowa i nierewolucyjna? Sporo na tej drodze pozostało ludzkich ofiar, a każdy istotny krok naprzód robiono wtedy, gdy za oknami pałacu gubernatora protestował lud — przeciwko wszystkim kolonialnym instytucjom, przeciwko każdej formie kolonializmu...

m. a.

Wyścig Dookoła Polski

Surmiński — najlepszy na III etapie

88 kolarzy uczestniczących w Wyścigu Dookoła Polski rozpoczęło we wtorek walkę na III etapie od indywidualnej jazdy na czas. Trasa prowadziła z Częstochowy do Lublińca i miała 33 km długości. Najlepszy na mecie w Lublińcu okazał się zawodnik I zespołu LZS Surmiński, który dystans ten przejechał w 49.39, uzyskując przeciętną 39,6 km/godz. Emocjonującą walkę stoczyli dwaj najlepsi zawodnicy w klasyfikacji indywidualnej Domański z Legii oraz Fornalczyk z I zespołu LZS. Ostatecznie lepszym okazał się Domański, który na trasie dogonił swego rywala i zajął ostatecznie piąte miejsce. Fornalczyk uplasował się dopiero na 15 pozycji. W rezultacie tego Fornalczyk spadł w klasyfikacji po etapach na 3. miejsce. Prowadzi Domański przed rewelacyjnym kolarzem LZS Zadrożnym.

Druga część, wtorkowego III etapu z Tour de Pologne prowadziła z Lublińca do Nysy i miała 145 km długości. Na stadionie „Stali“ w Nysie wjechała trójka kolarzy. Najszybszy na mecie okazał się Czechosłowak Krapil. Drugie miejsce zajął Austriak Deinbeck przed Polakiem Kowalskim. Trójka ta uzyskała jednakowy czas — 3:31.41. Następnie linię mety minęła blisko 80-osobowa grupa kolarzy, wśród której znajdowali się wszyscy zawodnicy zajmujący czołowe miejsca. Grupę tę sklasyfikowano w jednokowym czasie 3:31.48.

Cały trzeci etap, prowadzący z Częstochowy do Nysy, wygrał zwycięzca indywidualnej jazdy na czas, reprezentant I zespołu

LZS — Surmiński przed swym kolegą klubowym Zadrożnym. Drugim dwa pierwsze miejsca na całym etapie zajęli zespoły LZS I i II.

Po trzech etapach liderem jest nadal Domański, który o 22 sek. wyprzedza Zadrożnego i o min i 25 sek. Kowalskiego. Czwarte miejsce zajmuje Fornalczyk przed Francuzem Riquès. Drugim nowo po etapach prowadzi I zespół LZS.

LĄCZNA KLASYFIKACJA 3 ETAPU
1. Surmiński (LZS I) 4:20.28
2. Zadrożny (LZS I) 4:21.03
3. Bławdzin (LZS II) 4:21.33
4. Chłtlej (Stal) 4:21.38
5. H. Kowalski (CRZZ I) 4:21.44
6. Domański (Legia I) 4:21.44
7. Pokorny (LZS I) 4:21.55
8. Zieliński (Flota) 4:22.06
9. Riquès (Francja) 4:22.11
10. Paika (LZS II) 4:22.30

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA 3 ETAPU
1. LZS I 13:04.56
2. LZS II 13:07.08
3. Francja 13:08.48
4. CRZZ I 13:08.51
5. NRD 13:09.53
6. Legia I 13:10.01

KLASYFIKACJA PO TRZECH ETAPACH:
1. Domański (Legia I) 12:48.26
2. Zadrożny (LZS I) 12:48.38
3. H. Kowalski (CRZZ I) 12:48.43
4. Fornalczyk (LZS I) 12:49.47
5. Riquès (Francja) 12:50.16
6. Bławdzin (LZS II) 12:51.25
7. Kaczmarek (Gwar.) 12:52.00
8. Gęszka (Gwardia) 12:52.16
9. Pruski (LZS I) 12:53.21
10. Butzke (NRD) 12:53.22

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO TRZECH ETAPACH
1. LZS I 38:29.11
2. CRZZ I 38:30.51
3. Legia I 38:30.55
4. Francja 38:32.07
5. Gwardia 38:32.09
6. LZS II 38:33.51
7. NRD 38:35.57
8. CSRS 38:39.56
15. Rumunia 39:08.20
18. Austria 39:15.54
Na III etapie wycofano się dwóch zawodników: Rumun Băgara i Pancek z Floty Gdynia.

Propozycje i mankamenty

Cofnijmy się pamięcią wstecz o kilka miesięcy. Na jednym z afiszów przedstawiającym kandydatów FJN na radnych do rad narodowych widzieliśmy hasło „Demokracja socjalistyczna dźwignią postępu w kraju”.

Przeciętny obywatel nie zastanawiał się nad jego treścią, interesowali go raczej ludzie, którzy mieli wejść w skład rady, pochłonięty uwagę sprawy gospodarki w mieście powiecie i program wyborczy. Nie wiem, czy wtedy ktoś, choćby na jednym z tych licznych zebrań przedwyborczych, dyskutując m. in. o pięcioletnim planie rozwoju swojego miasta lub gromady łączył wykonanie zadań i wskaźników tego planu ze zwiększeniem uprawnień i samodzielności rad narodowych, to jest z dalszym rozszerzeniem demokracji socjalistycznej.

Często krytykuje się prezydium rad narodowych za niedociągnięcia w tej lub innej dziedzinie. Czy zawsze słusznie? — nie będziemy wdawać się w rozważania na ten temat. Bez wątpienia istnieją pewne przepisy bądź zależności od prezydium rady wyższego szczebla, brak jest uprawnień, które utrudniają prezydium MRN i innym radom swobodę w działalności i w podejmowaniu decyzji nieraz palących i terminowych.

VIII Plenum KC wykazało potrzebę przekazania radom powiatowym, miejskim i gromadzkim nowych uprawnień i nowych zadań. Proces demokratyzacji naszego życia i decentralizacji w radach narodowych postępuje u nas już od lat. Uchwała VIII Plenum jest nowym i wielkim krokiem naprzód w rozwijaniu tego procesu. W wyniku jej realizacji nastąpią przemiany, które stworzą radom narodowym oraz ich prezdydium dogodniejsze warunki i większą samodzielność w działalności i w rozwiązywa-

niu problemów swojego terenu.

W naszym województwie toczą się dyskusje jak najlepiej wcielić w życie uchwałę VIII Plenum, m. in. ostatnio odbyła się w Rzeszowie narada przewodniczących prezydium miejskich rad narodowych, poświęcona tej sprawie, a dzisiaj natomiast będą radzić przewodniczący prezydium GRN, sekretarze komitetów gromadzkich partii i prezesi kół ZSL.

Nasze miasta stają się coraz większe, buduje się w nich i uruchamia nowe obiekty przemysłowe, rozwija budownictwo mieszkaniowe, przybywa ludność, wzrastają budżety. W warunkach tego dotychczasowego i pomyślnego rozwoju oraz w perspektywie najbliższych lat prezydium MRN wymagają wzmocnienia kadrowego i przynależnych im szerszych uprawnień. Przewodniczący Prezydium MRN z Jarosławia tow. M. Ciołek i przewodniczący Prezydium MRN z Tarnobrzega tow. W. Bednarz przedstawił już pierwsze dyskusyjne propozycje, aby sprostać jak najlepiej zadaniom. Jakże stają przed ich miastami i radami.

Jarosławskie Prezydium MRN bierze za punkt wyjścia zasadę, że nie zwiększenie administracji, ale jej przegrupowanie i lepsza organizacja pracy ma duże znaczenie działalności aparatu wykonawczego rad narodowych. Z tych względów wysuwa się sugestię przejęcia z przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej z MZBM 6-osobowego działu dokumentacji i nadzoru remontów kapitalnych i jednego etatu pracownika prowadzącego inwestycje z MPKG. Przez te przesunięcia kadrowe Prezydium chce mieć w swoich rękach bezpośrednio kierownictwo inwestycjami komunalnymi w powiązaniu z budownictwem mieszkaniowym oraz w gospodarce remontami kapitalnymi. Takie zsynchronizowanie działalności admini-

stracyjno-technicznej wpłynie dodatnio na wykonanie zadań w tej dziedzinie gospodarki miejskiej i lepsze zaspokojenie potrzeb ludności w zakresie budownictwa.

Bardzo wątpliwa jest celowość ponoszenia świadczeń przez miejskie przedsiębiorstwa na rzecz Wojewódzkiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej w wysokości jednego procentu od realizacji budżetu. Sumą tą należałoby raczej wzmocnić działy gospodarki komunalnej w powiecie, które w wystarczającym stopniu zabezpieczają miejskie przedsiębiorstwa w zakresie funkcji nadzoru i kontroli. Istnienie Zjednoczenia spowodowało do szerszego rozbudowania administracji.

Prezydium MRN proponuje przejęcie od Prezydium PRN uprawnień dotyczących m. in. sprzedaży przez państwo domów mieszkalnych i działek budowlanych w myśl odpowiedniej ustawy i związanych z nią zarządzeń. Rozwojem budownictwa w mieście zainteresowana jest głównie MRN, która na podstawie planu przestrzennego zabudowy miasta typuje na ten cel tereny i uzbraja je, ze środków funduszu mieszkaniowego. Przejęcie uprawnień z Prezydium PRN w sprawie pomocy państwowej dla budownictwa indywidualnego skoncentruje całość zagadnienia wyłącznie w MRN. Dalej — pragnie się przejąć pod nadzór i do budżetu szkolnictwa podstawowe i ogólnokształcące, rozdział mieszkań z nowego budownictwa, rozdział materiałów budowlanych, udzielanie ulg i umorzeń w spłacie należności dla państwa. Inne propozycje dotyczą służby zdrowia, handlu i usług, rolnictwa w mieście, zatrudnienia itd.

Każdy z tych wniosków uzasadnia się w sposób przekonujący doświadczeniem ubiegłych lat, aktualną sytuacją społeczno-gospodarczą w mieście i przewidywaną w przyszłości. Szkoda tylko, i na to chcę zwrócić uwagę, że te propozycje i wnioski są jednostronne, zmierzają do rozszerzenia uprawnień Prezydium Rady, a więc tylko części rady, natomiast pominięte zostały rady narodowe i komisje rad, rola i kompetencje sesji rad i ich komisji, zarówno w sprawach gospodarczych, kadrowych itd.

Tow. W. Bednarz wystąpił z dość nielimi projektami jeżeli chodzi o przyznanie sesjom rad szerszych uprawnień. Jego zdaniem należy przyznać MRN prawo decydowania o tym jakie inwestycje

w mieście są konieczne i powinny być zrealizowane. Komisjom zaś przyznać prawo: podejmowania wiążących poszczególny referat uchwał odnośnie usunięcia dostrzeżonych przez komisję braków, wydawania wiążących opinii w sprawach, których decyzja należy do kompetencji odpowiedniego referatu, opiniowania wniosków dotyczących zmian w ramach budżetu, opinii o zmianach kadrowych na kierowniczych stanowiskach w określonym dziale administracyjnym.

Mało, stanowczo za mało, dyskusja ma być bardziej wszechstronna i obejmować pracę całej rady a nie tylko jej aparatu wykonawczego.

Istota demokracji socjalistycznej polega na tym, że do współzrządzenia państwem praktycznie wciągnięte zostają szerokie rzesze ludności. Podstawową formą udziału społeczeństwa w rządzeniu i wpływu na rozwój swojego terenu, a tym samym i kraju, są rady narodowe. Dyskutując o działalności, nowych usprawnieniach i samodzielności rad narodowych, należy uwzględnić zarówno prezydium jak i rady jako całość, tj. sesje rad i komisje, gdyż one ukierunkowują i kontrolują pracę prezydium.

J. NOWAKOWSKI

Autograf Gagarina dla „Nowin“

Jak obliczają dziennikarze major Gagarin — w czasie pobytu w naszym kraju rozdał zaledwie kilka, a najwyżej kilkanaście autografów.

I właśnie jeden z tych kilkunastu znajduje się w posiadaniu naszej redakcji. Major J. Gagarin, bohater XX wieku, złożył swój podpis dla czytelników „Nowin“ na swoim zdjęciu, które zamieszczamy poniżej.



O Rzeszowie głośno

(DALEKOPISEM Z ZIELONEJ GÓRY OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Zielona Góra nie przeżywała chyba jeszcze nigdy takiego najazdu dziennikarzy jak w dniach Święta Młodości, zgrupowania obozów ZMS na Ziemi Lubuskiej i spotkania młodzieży polskiej z pierwszym kosmonautą, majorem J. Gagarinem. Swoich przedstawicieli przystąpił tu redakcja z całego kraju, rozgłoszone radiowe. Na każdym kroku, spręta się operatorów Kroniki Filmowej i Telewizji. Nie brak też dziennikarzy zagranicznych.

W całym województwie zielonogórskim zlokalizowano obozy ZMS z wszystkich zakątków kraju. Prócz normalnych zajęć szkoleniowych we własnych ramach odbywa się tu wiele spotkań uczestników poszczególnych obozów. ZMS-owcy zapraszają się wzajemnie na ogniska, wspólnie organizują imprezy artystyczne. Te wzajemne kontakty, wspólna wymiana doświadczeń, rodzące się więzy wzajemnej przyjaźni — rodzą nieprzeciętną wartość lubuskiego zgrupowania ZMS-owców.

Jednym z głównych tematów toczących się tutaj rozmów jest szkoła — pomnik Tysiąclecia... A więc kilka uwag na ten temat.

Dwa lata temu sekretariat Komitetu Centralnego ZMS

zwrócił się do młodzieży całego kraju z apelem o podjęcie czynu w odpowiedzi na hasło „1000 szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego”. Apel został podjęty. Młodzież polska zaczęła świadczyć wszelkimi możliwymi środkami na ten wzniosły cel. Posypały się datki pieniężne. Kwoty zebrane ze zbiorów makulatury, za biletów wstępu na imprezy ZMS-owskie zespołów artystycznych, pieniądze zarobione przy sadzeniu drzewek itp. wpływały na konto budowy ZMS-owskiej szkoły Tysiąclecia. W pierwszym roku świadczeń zebrano 1 milion złotych, ale już w następnym kwota ta wzrosła do 5 milionów. Zbiórka trwa.

Tymczasem w Zielonej Górze rosną już mury ZMS-owskiej szkoły — pomnika Tysiąclecia. Zlokalizowano ją przy ul. Podgórznej, na dużym, pięknym zadrewnionym placu. Wiadnie tu, na placu budowy zgromadziły się z okazji Lipcowego Święta delegacje młodzieży z całego kraju, aby wziąć udział w uroczystościach umurowania w fundament tej szkoły aktu erekcyjnego. Nie brakło tu również młodych chłopców i dziewcząt ze sztandarem rzeszowskiej organizacji. W uroczystości uczestniczyli: wiceminister oświaty Jan Szkop, I sekretarz KW PZPR Tadeusz Wieczorek, sekretarz KC ZMS Wiesław Adamski, przewodniczący Prez. WRN Jan Lembas i in.

Uczestniczyłem w konferencji prasowej, jaka zorganizowana została z okazji umurowania aktu erekcyjnego i nadania szkole imienia pierwszego kosmonauty Jurija Gagarina. Poinformowano nas o postępie prac i planie budowy... ZMS-owska szkoła — pomnik Tysiąclecia będzie — jak mówią w Zielonej Górze — będzie ogromnym kombinatem szkolnym.

Złożył się na niego cały kompleks budynków z internatem dla 300 osób łącznie. Kształcić się tutaj będą przyszli pedagodzy, nauczyciele, których brak tak bardzo odczuwa województwo zielonogórskie. Wymownie o tym świadczy liczba. Podczas gdy przed rokiem 1939 w granicach obecnego województwa zielonogórskiego do szkół uczęszczało 60 tys. uczniów — to w br. do szkół w tym województwie uczęszcza ponad 130 tys. a w roku 1965 liczba uczniów wzrosła do 167 tysięcy. Rzecz zrozumiała — musi także wzrastać liczba izb szkolnych i

kadra nauczycieli. Młodzież zrzeszona w ZMS postanowiła przyczynić się do zaspokojenia tych potrzeb przez wybudowanie w Zielonej Górze tego pięknego obiektu.

I dlatego, na owej konferencji prasowej miło mi było usłyszeć, a tym bardziej jest mi przyjemnie przekazać tę wiadomość naszym czytelnikom, że członkowie ZMS ze Stalowej Woli w wysokości świadczeń na budowę tego właśnie obiektu zajmują drugie miejsce w kraju, a z powiatu krosnińskiego (Krosno nad Wisłą) są również w czołówce.

Ale nie tylko w świadczeniach pieniężnych. Młodzież z całego kraju pomaga osobistie w budowie szkoły. Wartość tej pracy oblicza się w tej chwili na ponad 100 tys. zł i w tym przedsięwzięciu nie zabrakło młodzieży reprezentującej województwo rzeszowskie. Na budowie pracowali również uczniowie i uczestniczki rzeszowskiego obozu ZMS, spędzający tegoroczne wakacje w Radnicy, w pow. Krosno n/Odrą.

Słowem — młodzież naszego województwa nie pozostaje w tyle za innymi. W Zielonej Górze o Rzeszowie głośno...

JULIAN WOŹNIAK

O tytuł najlepszej brygady melioracyjnej Z M W

W Zarządzie Wojewódzkim Związku Młodzieży Wiejskiej odbyła się ostatnio narada brygadistów młodzieżowych brygad melioracyjnych. W naradzie wzięli również udział kierownicy rejonowych przedsiębiorstw wodno-melioracyjnych oraz przedstawiciele Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodno-Melioracyjnego. Tematem spotkania były problemy pracy brygad melioracyjnych ZMW oraz sprawa realizacji inwestycji melioracyjnych.

M. in. przedstawiciele brygad melioracyjnych zgłosili swe brygady do zawodnictwa o tytuł Produkcji brygady melioracyjnej ZMW województwa rzeszowskiego. Opracowano również regulamin tego zawodnictwa. Dla najlepszych brygad przewidziane są nagrody wartości 10 tys. zł. (kel)

Rady zakładowe pomagają w otrzymaniu renty

(AR) Od dłuższego czasu na zebraniach związkowych wysuwano postulat usprawnienia procedury związanej z przygotowaniem wniosków w sprawie rent. Chodzi tu o skrócenie terminu zatwierdzenia rent oraz zaoszczędzenie ludziom pracy starającym się o renty wielu trosk i kłopotów.

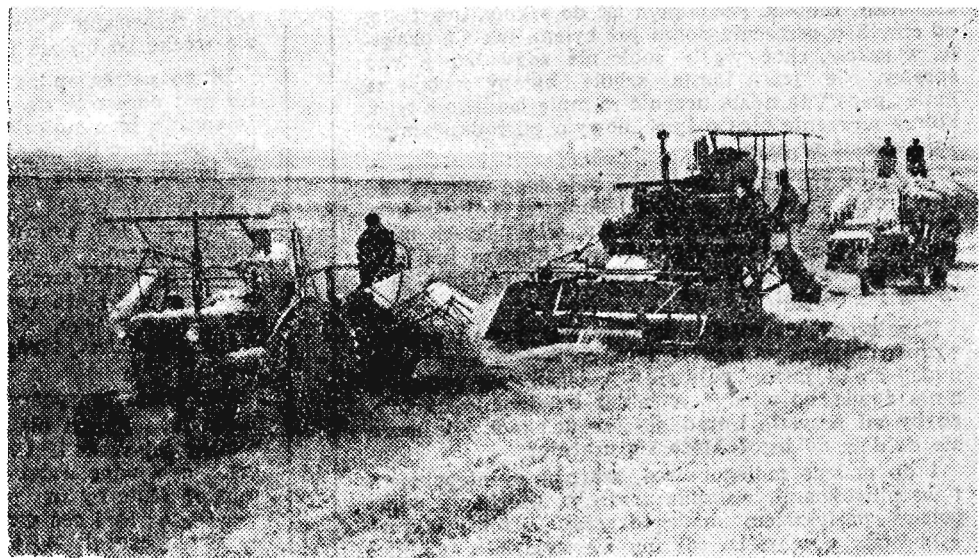
Obecnie, po reorganizacji ubezpieczeń społecznych i ich scaleniu, powstały sprzyjające warunki dla realizacji postulatu przekazania uspołecznionym zakładom pracy niektórych czynności w zakresie rent.

Uspołecznione zakłady pracy zobowiązane są m. in. udzielać pracownikom oraz członkom ich rodzin wszelkich informacji o warunkach oraz dokumentach wymaganych do uzyskania renty, spieszyć zainteresowanym z pomocą w kompletowaniu niezbędnych dokumentów, informować właściwy oddział ZUS o zatrudnieniu rencistów itp. Zakłady zatrudniające co najmniej 50 osób obciążone są ponadto przyjmować wnioski o renty zgłoszone zarówno przez pracowników, jak i członków ich rodzin. Sprawami rent zajmuje się odpowiedni pracownik, tzw. zakładowy referent rentowy.

Sprawne i sumienne wykonanie przez zakłady pracy zadań związanych z przekazaniem im niektórych czynności rentowych, wymaga współdziałania i systematycznej kontroli ze strony organizacji związkowych, a szczególnie rad zakładowych. W tym celu CRZZ wydała instrukcje, w których m. in. zaleca radom zakładowym udzielić pomocy administracji przy doborze pracowników na zakładowego referenta rentowego, ożywić działalność ko-

misji socjalno-ubezpieczeniowej, która powinna systematycznie współpracować z referentem, zapoznać pracowników na zebraniach grup związkowych ze sposobem zatwierdzenia spraw rentowych. Podkreśla się też konieczność okresowego omawiania na prezydium pracy zakładowej komórek rentowej.

Zarządy okręgowe związków zawodowych otrzymały polecenie kontrolowania pracy rad zakładowych w tej dziedzinie i większego niż dotychczas interesowania się całokształtem ubezpieczeń społecznych. Niewątpliwie, wszystko to przyczyni się wydatnie do usprawnienia działalności ubezpieczeń społecznych.



W PGR Bogdanów (woj. wrocławskie) zaskożono w r. b. nowy dwustopniowy system zbioru zbóż. Polega on na tym, że snopowia zalka bez aparatu wiążącego a z przedłużoną kosą do 3 m, kosi zboże i układa w równomierne pasy. Ścięte i wyschnięte zboże młoci kombajn, w którym odjęto kosę a dorobiono dodatkowy walek podający ścięte zboże do ślimaku kombajnu. Wymłóconą słomę zbiera prasa i ładuje mechanicznie na jadącą za nią przyczepę. Ten system zbioru pozwala na całkowitą eliminację ręcznej pracy (ustawianie snopów na polu, zwózka do stert, omloty) oraz pozwala na równomierną pracę kombajnu. Wszystkie przeróbki w maszynach rolniczych dokonali pracownicy POM w Kostomotach. CAF — fot. Wołoszczuk

Przyjacielskie spotkania

(1)

KIEDY człowiek znajdzie się u przyjaciół, chce od nich jak najczęściej się dowiedzieć, wszystko zobaczyć... Tymczasem mój przewodnik ledwo przystanął na spóźniejącym polu.

— Karl, gdzie się tak spieszysz? Zaczekaj jeszcze chwilę! — Bielert, kolega po fachu z „Volkswachtu”, zatrzymał się na drodze, popatrzył na mnie zza szkieł okularów, zamiast odezwać się słowem — pokazał gestem, że zostaje...

Z jednej strony rozpościła się łan dorodnej pszenicy, a z drugiej plantacja buraków. Najpierw wszedłem w zboże, odchylając żdźbła. Ani śladu chwastów. Potem odeszedłem kilka kroków między rzędami buraków. Wszędzie odstepy są jednakowe, roślin nigdzie nie brakuje, uprawa wzorowa. — Tak zapewne na całym polu — pomyślałem sobie. — Można się tego spodziewać, znając pedanterię gospodarzy.

Jeszcze to siano, z koniczyną i trawą. Widać przemoknięte, wszak leży tu od kilku dni w słotny czas. Przechyliłem kopkę na bok, wytargałem wiązki od spodu i przyrzuciłem się uważnie. Nie, nie spleśniałe. Widać w międzyczasie, korzystając z krótkotrwałej pogody suszono je. Norbert Thomas, brygadziosta polowy, wyjmując z ust papierosa „MDM”, którym go poczęstowałem, nareszcie się odezwał:

— Mamy przygotowane kozy do suszenia, ale nie zdążyliśmy ustawić ich przed ostatnim deszczem.

A więc mają. No, zdarza się, nie wszystko na raz można zrobić.

Jesteśmy w Russdorf, w gminie Hilbersdorf. Mała to wieś, około 30 gospodarstw. Miejscowa spółdzielnia produkcyjna typu I liczy 200 ha ziemi i 41 członków. Stajemy przed jedną z zagrod. Karl wywołuje gospodarza. Znajdę się z poprzednich wizyt dzień nikarza. To Kurt Koch, zajmujący się hodowlą. Prowadzi nas na podwórze typowo niemieckiego gospodarstwa. W murze od ulicy wysoka brama. Dookoła zwarta zabudowa: dom, obora i stodoła. A właściwie także obora, tylko przystosowana do wolnego wybiegu. Stoją tu młode sztu-

Tu gości dostatek

ki opasowe. Właściwa obora przerobiona jest całkowicie i dostosowana obecnie na chlewnię. Chlewniczka Koch i jego żona pilnują dobytku i zajmują się karmieniem. Jak dotychczas uzyskali piękne wyniki tuczu.

W tym typie spółdzielni jej członkowie połączyli pola i wspólnie uprawiają, bo ułatwia im to pełną mechanizację pracy. W zagrodach trzymają własny dobytek. Idziemy z kolei obejrzeć obejście Kocha. 3 krowy, kilka świń i jeszcze koń — rasowy. Inwentarz niemniej dobrze utrzymany, jak ten wspólny, spółdzielczy. A bo to wzorowy gospodarz i zamłowany hodowca. Zarząd wiedział ko mu powierzyć zaczątek hodowli.

TYMCZASEM gospodyni zainteresowana naszą wizytą, zaprasza do domu na kufel piwa. Długo wycieramy obuwie przed progiem, wi-

zując jak gospodarz na ganku ściga buty i zakłada domowe pantofle. Posadza w sieni i kuchni lśni czystością. W pokoju rozścielony dywan Meble o wysokim połysku, a w kącie — telewizor. Bogata rodzina.

— Dziesięć mamy już dorosłych. A każde pracuje, córka w spółdzielni, syn w mieście — tłumaczy, jakby „usprawiedliwiają” ten dostatek, wyziewający z każdego kąta. Przy kufelu doskonałego piwa dowiedziałem się wiele o ich życiu i pracy. Jest jej sporo, gospodarstwo spółdzielcze nastawiają na wzręczność, bliżkość miastu (Gera) zapewni łatwy zbył i

zabudowania gospodarskie. Podkreśliam to specjalnie, aby wytłumaczyć pewne ciekawe zjawisko. Otóż w gromadzie tej (wieś zasądnicza i trzy przysiółki) znajdują się dwie spółdzielnie produkcyjne, jedna I typu, skupiająca 21 gospodarstw, przeważnie średniorolnych, i druga III typu — 82 gospodarstwa, wśród nich największe we wsi — bawarskie, o łącznej powierzchni 882 ha. Na przykład w przysiółku Bergkitt było tylko 4 gospodarzy, ale każdy miał powyżej 20 ha ziemi i zabudowania bez mała jak folwarczne. Właściciele dużych gospodarstw chętniej zrzeszają

się w III typie, gdyż przekazując spółdzielni ziemię i dobytek, mają już „spokojną” głowę. Przeważnie każdy z nich jest fachowcem rolnikiem. W spółdzielni więc powierzono im park maszynowy, hodowlę lub uprawę polową roślin przemysłowych. Z zadań wywiązują się dobrze.

Sam przewodniczący Franz Kuhlmann jest jednym z nich. Ostatnio zdobył dyplom inżyniera-rolnika. Siedliśmy w jego biurze i przeglądamy arkusze sprawozdawcze. Za ubiegły rok uzyskali wysoki plon czterech zbóż i więcej niż przeciętny okopowych. Prowadzą doświadczenie z uprawą wysoko wydajnej pszenicy. Dość powiedzieć, iż spółdzielnia uzyskała w okolicy rekordowy plon. Niemniej piękne wyniki przynosi produkcja zwierzęca. Obecnie spółdzielnia nastawia się na hodowlę bydła i produkcję mleka. Wybudowano już nowoczesną oborę, całkowicie zmechanizowaną i osobno udojalnię. Krowy same podchodzą do stanowisk, gdzie obsługa przeprowadza dojenie za pomocą elektrycznych urządzeń. Mleko wędruje igielitowymi przewodami wprost z banku do młaka mierzarni. Stąd, często jeszcze ciepłe, w cysternie umieszczonej na samochodzie wędruje do miasta.

Rozbudowuje się także fermę drobiu. Setki kur przeznaczone rasy leghorn i tysiące jajek — z których sprzedają także uzyskano pokaźny dochód. Ta spółdzielnia to zaczątek prawdziwej fabryki chleba, mleka, mięsa i jaj. Zrozumiałe, bo fachowe kierownictwo podnosi poziom spółdzielczego gospodarstwa i dobrobyt członków.

W DRODZE powrotnej wpadłem na pomysł, aby Karl pokazał mi spółdzielnię gospodarującą na górskiej glebie (w duchu cieszył się, iż zobaczy gorszą spółdzielnię). Jakże się srodze zawiodłem. Nazajutrz, nie wybierając celu, trafiliśmy do spółdzielni w Unterlemnitz o 350 ha ziemi ornej i 135 ha łąk i pastwisk, która w połowie czerwca potrafiła już zgromadzić blisko 1000 ton zielonki w olbrzymim silosie! W tym celu skoszoną mieszaną z białym i koniczyną z 60 ha oraz trawę z łąk. Zamiałem spodziewanych ugorów spotkałem nalezycie uprawione pola, a w obejściu wzo-



Na zdjęciu: wieś Unterlemnitz w górskim rejonie Lobenstein. Ściany domów i dachy pokryte są tutaj lupanym kamieniem. Na nasze powitanie wyszli członkowie zarządu spółdzielni.

rowo prowadzoną hodowlę bydła i trzody chlewnej. To gospodarstwo o strukturze hodowlanej, mimo trudnych warunków górskich, dzielnie sekunduje tym z nizin.

Kiedy wprost zapytałem o ugory lub o nieużytki, pokazano mi na szczytach i stromych zboczach gór — lasy. Nie ma nieużytków i z tym musiałem się zgodzić. Klnąc siebie w duchu za niefortunne pytanie.

Dość zapewne przykładów na potwierdzenie faktu, iż rolnictwo stoi tu na wysokim poziomie. I najważniejsze, że nie ma w tym żadnych tajemnic — tylko wynik rzetelnej pracy niemieckich spółdzielców.

JÓZEF SZUBERT

Rewelacyjny nowy silnik motocyklowy

Biuro konstruktorskie i technologiczne Zakładów Metalowych w Nowej Dębie prowadzi usilnie prace nad ulepszeniem produkowanego tu silnika 125 ccm. Prace te prowadzone są w kierunku zmniejszenia do minimum wymiarów gabarytowych silnika oraz ulepszenia instalacji elektrycznej. M. in. zamierza się zastosować w silniku prądnicę prądu zmiennego z układem prostowniczym i baterią. Rozwiązanie konstrukcyjne umożliwi uzyskanie zapłonu bez akumulatora. Rozważa się również możliwość zastosowania stałej przekładni z wału korbowego na skrzynię biegów. Byłaby to przekładnia zębata o zębach skośnych, cicho pracująca.

Ostatnio ukończono program prac w hamowni z prototypem nowego silnika 125 ccm z nowoczesną, 4-biegową skrzynią biegów. Wyniki hamowania wykazały możliwość uzyskania mocy 7 KM w seryjnym silniku tego typu. Z szeregu ulepszeń zastosowanych w tym modelu należy wymienić cylinder — całkowicie wykonany z aluminium z zalewaną tuleją żeliwną. W przyszłości (po dokonaniu szeregu eksperymentów) być może wyeliminuje się zalewanie tulei, a zastosuje nakładanie cienkiej (dziesiątki milimetrów) warstwy chromu. Z innych ulepszeń wymienić należy przystosowanie silnika do

Tarnobrzaska siarka wędruje w świat

Poza stałymi dostawami do Czechosłowacji, tarnobrzaska siarka wędruje ostatnio na rynek zachodni. Pierwsze transakcje o charakterze rekonesansowym zawarto ze Szwecją, gdzie wysłano 505 ton, NRF — 45 ton i Austrię — 16.600 kg.

W ślad za tymi pierwszymi dostawami pójdą dalsze, oczywiście znacznie wyższe. (z. fl.)

pełnej obudowy łańcucha, wykonanie sprzęgła tarowego i tworzyw sztucznych (znacznie większa żywotność) oraz... (ale to również w perspektywie) zmniejszenie, pozwalający uzyskać zmianę biegów, np. z czwórki przez luz na jedynkę itp.

Wszystkie te motocyklowe rewelacje nieprędko jeszcze ujrzymy w seryjnym produkowanym przez Nową Dębę silniku. Harmonogram prac przewiduje wyprodukowanie partii informacyjnej nowych silników dopiero w 1963 r. Jeszcze w bieżącym roku natomiast wykonana się 10 egzemplarzy, dla przeprowadzenia prób trakcyjnych.

Obecnie dwa gotowe egzemplarze przechodzą próby na miejscu i w WSK Świdnik. Jak wiadomo nowy silnik opracowywany jest dla nowego modelu motocykla produkcji WSK — „Sarenka”. Egzemplarz tego motocykla znajdujący się w N. Dębie urzeka nową cennością kształtów. Cała rama wykonana jest z prasowanych blach (nawet kierownicy) z mocnym skuterowym obciążeniem. Obudowa lampy związana jest z kierownicą.

Jak nas poinformował główny konstruktor ZM w Nowej Dębie inż. Wiesław Wintrak — kształt silnika i motocykla dopracowany jest zostanie przy współudziale Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. (z. fl.)

A FORYZMY

Jedność w rzeczywistości rewolucyjnej walce klasy uciemiężonej o stworzenie rajy na ziemi jest dla nas ważniejsza niż zgodność poglądów proletariatu na sprawę rajy w niebie.

LENIN

Kiedy chorzy umierają, mówi się, że winni są lekarze, a kiedy przychodzą do zdrowia, przypisuje się ich uzdrowienie bogom.

POMPONACJUSZ



— No i powiedz teraz, nie miałem racji? Huncwot z ciebie, dubelt huncwot! Bo kto to widział zaczynać i z księdzem, z dworem, z sekwestratorem, policją nawet? Ech, chłopaku, chłopaku, niedobrze. A żeś tego i tamtego na dudka wystrychnął, to jeszcze gorzej dla ciebie, bo myślisz, darując ci to? Już cię ścigają, szukają...

— Pomożecie mi? — spytał i cały wprost zamareł w oczekiwaniu na jego odpowiedź.

— A co, może mam cię wygonić od siebie, żebyś gdzie skapał? Bo gdzie byś ty teraz poszedł? Kto by ci dał jakieś schronienie? A zechciałbyś wrócić do domu, to jeszcze gorzej, bo w takiś błoto wlaży, pędraku, że niech to!... Ja też miałem chłopaka — powiedział po chwili, prawie szeptem — ale był inny, spokojny, skromny... Ale to może przez chorobę, co go w końcu wzięła, a zaraz za nim, chyba z żalości, poszła jego matka...

Nie rozumiejąc, że w tej chwili przeżywał bardzo smutne, bolesne wspomnienie, bąknął, jak bym się chciał usprawiedliwić:

— Nie wiedziałem, że tak będzie... tak źle...

— Dużo się robi złego, jak się nie wie, co się robi. I dla ciebie i dla obcych — odrzekł spokojnie.

— Ale wy mi to darujecie?

— Ja ci nie mam co ani darować, ani nie darować. Ale na przyszłość masz być inny i będziesz inny, bo jak powiedziałem, znalazła się dla mnie robota, to zna-

— 207 —

dzie się i dla ciebie, a oprócz tego postaram ci się o jakieś książki, kiedy już tak bardzo palisz się do nich. Poproszę o nie tego Rozenbluma. Bogaty bo bogaty, ale wydaje się porządny, uczynny, to może ci da jakie stare książki, co już jego dzieciom niepotrzebne. Zresztą to i dla mnie będzie dobre, jak mi co czasami porzucasz, bo lubię różne takie...

Tak skończył się pierwszy rozdział mego życia, rozdział befrasośliwego bisurmanienia się, a zaczął się drugi, w którym prawie zupełnie miałem nie znać uśmiechu, radości. Pragnąłem iść do szkoły, uczyć się, od chwili opuszczenia domu już byłem, jak się okazało, w szkole, choć wcale sobie nie zdawałem z tego sprawy. Ale jeżeli tamta szkoła byłaby zrobiła ze mnie „pana”, to miała uczynić ze mnie jednego z tych, którzy marzenie ojca o tym „nowym porządku” mieli wprowadzić w czyn.

Ale żeby się tak stało, trzeba było tego wszystkiego com zrobił, przede wszystkim jednak tej wojny z księdzem, policją i dworem. Po wielu, wielu latach miałem ją wygrać, ale wtedy, tej nocy, kiedyym już leżał na pryczy zbitej z prostych, sosnowych pałków, jakże się jej bałem!

Zapartzony w mrok, ściskający się ponad porębą, wprost drżałem na myśl o tym, co będzie ze mną, co mnie czeka jutro, pojutrze? A jeżeli się policja o mnie dowie, co wtedy? A jakie byłoby nieszczęście, gdyby mi przyszło i stąd jeszcze uciekać! Ale może nie dojdzie do tego? Może się uratuję?

I do małego mego serca, szarpanego niepokojem i wątpliwościami, wstąpiła mała otucha, a zaraz potem posłyszałem nadchodzącego stróża. Wrócił z obchodu poręby, bo coś mu się zwidziało, że ktoś tam po niej łązi.

Chwilę postać przed ogniskiem, rzucił kilka gałązek na ogień i ruszył w głąb budy w stronę pryczy. Usiadł na niej i długo się nie ruszał ani nie mówił. Nagle pochylił się nade mną i poczułem jego rękę na mojej głowie. Wyszeptał:

— Twarde go czeka życie, gorzkie! Przewalił go ancykrystem, a to taka bidulka, taka mizerota.

— 208 —

W świat wyruszył, żeby co, zdobyć go? To... ci... chwila milczenia, potem znów: — Naprawdę trzeba mu się postarać o jakieś książki, niech ma. Bisurman bo bisurman, ale jak to ładnie postąpił z tą kobietą? Widać — serce złote, to może i mnie tak... I mnie się odplaci kiedy, na moje stare lata, jak mu co dobrego okażę? Zresztą odplaci, nie odplaci, a trzeba się nim zaopiekować, żeby się toto nie zamrowało, nie skapało. Przecież człowiek, nie zwierze.

Chwilę jeszcze posiedział na mojej pryczy, coś tam sobie rozważając a medytując, potem wstał, pokręcił się trochę po budzie i wyszedł.

Długo patrzyłem za nim. Tak, to było już pewne; los mój nareszcie się odmienił, na dobre się odmienił za sprawą tego oto człowieka, obcego człowieka. I raptem poczułem do niego wielką miłość, stał mi się drogi, bliski, zupełnie jak ojciec.

Kiedy mi znikł z oczu, stanął mi niespodzianie w myślach mój prawdziwy ojciec i tak bardzo zatęskniłem za nim, że nie wiem, co byłbym dał, żeby go zobaczyć. Potem matka, nawet babka... Kochałem ich, w tej chwili może nawet mocniej niż kiedykolwiek, cóż jednak z tego, skoro byłem tak daleko od nich i nie wiedziałem, kiedy ich znów zobaczę. A może już nigdy?

Niebawem przypomniała mi się i Kaśka.

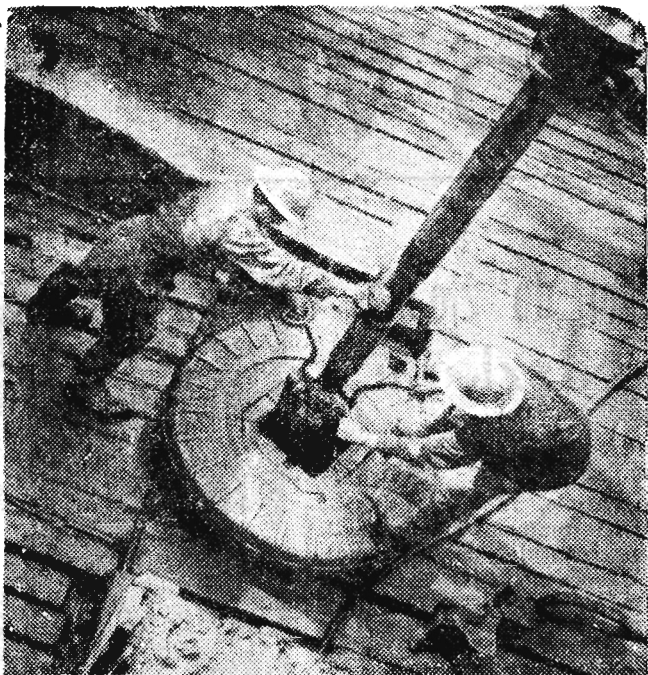
Zal mi jej było, ale czy ja, czy naprawdę ja byłem winien jej niedoli? Choćbym więc i wrócił teraz do wsi i całą winę wziął na siebie, czy to by jej co pomogło? Mnie by na pewno pobili, może nawet do krwi, albo by i coś gorszego jeszcze mogli zrobić. A ja — swoją drogą! Bo to nie tak łatwo z przesądami i zabobonną wiarą takiego Łaziebnika. A ilu ich we wsi? Co innego gdybym był duży. Ale też! Przecież Rożnik jest duży, wygarnia ludziom prawdę — i co? Tu się powinno inaczej, zupełnie inaczej... Ale jak inaczej — ani pojęcia nie miałem, bo skąd? Ja, taki mały, głuputki chłopaczek?

A nad porębą wciąż stała noc.

KONIEC

W zagłębiu miedziowym

Prace związane z budową pierwszych szybów w lubińskim zagłębiu miedziowym postępują szybciej niż to przewidywał plan robót. Załoga górnicza drążąca pierwszy szyb wentylacyjny przekracza dzień nie zadania o około 20 proc. Dzięki temu szyb ten z obudową tubingową ma już 145 m głębokości. 15 bm. rozpoczęło się wiercenie drugiego szybu klatkowego, przy trzecim szybie wierci się otwory mroźniowe a przy dalszych przygotowuje teren, sprzęt i zaplecze gospodarczo-techniczne.



Na zdjęciu: Wiercenie otworów mroźniowych przy trzecim szybie.

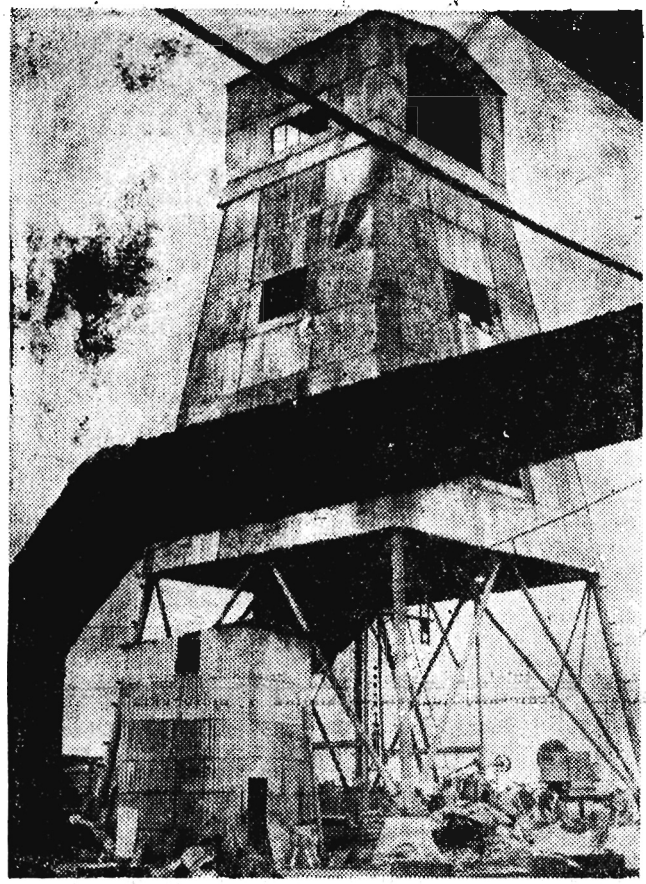
Nowe cenne wydawnictwa

„PPS — LEWICA — MATERIAŁY I DOKUMENTY” Zakład Historii Partii przy KC PZPR opublikował pierwszy — blisko 700-stronicowy tom cennego wydawnictwa — „PPS — Lewica — Materiały i dokumenty (1906 — 1918)”. Całość materiałów z dziejów PPS-Lewicy zawarta będzie w 3 tomach. Tom pierwszy obejmuje powstanie PPS-Lewicy aż do 1911 roku. Tom drugi będzie zawierał materiały z okresu ponownego wzniesienia się fali rewolucyjnej aż do wybuchu I wojny światowej, zaś tom trzeci — materiały i dokumenty z okresu wojny do zjednoczenia z SDKPiL i utworzenia w roku 1918 Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. W skład omawianego zbioru weszły dokumenty sygnowane przez PPS-Lewicę i materiały prasowe oraz wydawnictwa partyjne.

Polskie piosenki zabłądziły... pod strzechy

Po szeregu zbiorowych audycji przedstawiających plan Konkursu na Polską Piosenkę, okazało się, że jednak piosenki konkursowe chwyciły. Weszły one w skład żelaznego repertuaru Polskiego Radia i są obecnie nadawane pojedynczo przy każdej dogodnej okazji. Organizatorzy otrzymują od słuchaczy bardzo wiele listów na temat wyłonionych w konkursie piosenek. Oceny, jak było do przewidzenia są rozmaite. Autorzy jednych listów białają nad upadkiem polskiej piosenki, którą porównują z zagraniczną na niekorzyść tej pierwszej. Inni znowu, kwalifikują piosenki bardzo wysoko, stwierdzając, że są urozmaicone i dzięki temu organizowanie konkursu.

A tymczasem tysiące kuponów plebiscytowych co dzień napływają do organizatorów. Niespodziewanie dużo, bardzo dużo pochodzi ze wsi. I wciąż nie wiadomo, która z piosenek osiągnie zwycięstwo. Wy daje się, że ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi dopiero 20 sierpnia br., tj. w dniu, w którym mija termin sprzedaży kuponów plebiscytowych. Na liczne zapytania w tej sprawie, wyjaśniamy przy okazji zainteresowanym, że okazał się już pięknie wydany zbiór nutowy piosenek plebiscytowych pod tytułem „Najpiękniejsza”. Rekord ilości przysłanych kuponów pobili na razie znana primadonna warszawska operetki, która przysłała nie mniej nie więcej tylko 50 wypełnionych kuponów.



Na zdjęciu: Widok ogólny szybu klatkowego.

Na półmetku kolonie letnie...

◆ Przejazdy bez kłopotów ◆ Żołądki proszą o litość ◆ Wesolo, choć bez słońca

Lipiec się kończy, dzieci wracają z pierwszego turnusu kolonijnego. Zanim wyjedzie następny turnus, warto na gorąco podsumować dotychczasowe spostrzeżenia. Sprawa przejazdów. PKP robi co może, żeby zapewnić wystarczającą liczbę wagonów. Zdarzające się tu i ówdzie niedociągnięcia, np. niezbyt starannie sprzątnięte przedziały, nie przesłaniają jednak ogólnej obrazu. W przeważającej większości wypadków PKP otrzymało obietnicy rozlokowania po 8 dzieci w przedziale. Co się tyczy opieki w czasie podróży, to oprócz personelu wychowawczego, organizatorzy kolonii przydzielają także potrzebny liczbę konwojentów. Sprawy zdrowia nie wymagałyby specjalnego omawiania, gdyby nie dwa fakty. Pierwszy, to ujawnienie zaskakujących nieraz różnic w wynikach badań przeprowadzanych w szkole i po przyjeździe na kolonie. Wniosek stąd jasny — więcej uwagi podczas badań kwalifikacyjnych. Drugim faktem

jest bardzo częste wypadki niedomagań żołądkowych, bezpośrednio po przybyciu na miejsce. Wynikają one z nadmiernej troskliwości rodziców, zaopatrujących swe pociechy w za pasy żywności, zdolne zaspołoczyć głód pięciu dorosłych osiłków. Oszczędne dzieci jedzą, żeby się nie zmarnowało i — chorują. Mimo pewnej poprawy w zaopatrzeniu, ciągle jeszcze istnieją trudności z dowozem potrzebnej ilości warzyw i owoców. Spotyka się to zwłaszcza w rejonach północnych i południowych kraju. Nielaska aura nie wpłynęła na humory — program zajęć na koloniach jest na tyle urozmaicony, że dzieci nie mogą skarżyć się na nudę. Częściej niż w latach ubiegłych przyjeżdża na kolonie kino, a nierazko nawet objazdowe zespoły teatralne ze specjalnym dziecięcym programem. Organizowano ciekawe imprezy, ogniska, widowiska historyczne w zaimprovizowanych srojach. Na szczególne podkreślenie zasługuje znacznie lepszy niż zwykle poziom przygotowania kadry wychowawców. Większa ich część (przeszło 60 proc.) pracuje na tych samych koloniach od kilku już lat.

...i autostop
Uwzględniając uwagi, opinie i postulaty środowisk studenckich Społeczny Komitet Autostopu wprowadził zmianę interpretacji zasad regulaminu w części, która dotyczy udziału młodzieży posiadającej świadectwo dojrzałości. Tak więc młodzież, która ukończyła 17 lat, lecz ma ukończoną szkołę średnią i posiada świadectwo dojrzałości może korzystać z autostopu. Dotyczy to, rzecz jasna, również studentów, którzy ukończyli tylko 17 lat. Pozostałe punkty regulaminu, m. in. również obowiązek wpłaty 400 złotych na PKO co najmniej na 7 dni przed wyjazdem, nadal obowiązują. Społeczny Komitet Autostopu dokonał wstępnej analizy dotychczasowych wyni-

ków bieżącego sezonu. Panuje zgodna opinia bardziej pozytywna niż w roku ubiegłym. Wszyscy podkreślają w szczególności, iż nastąpiła poprawa w zachowaniu się autostopowiczów, w ich wyglądzie zewnętrznym, ubraniu itp.



W testamentie umieszczono 8 różnych zapisów na ogólną sumę 1.000 funtów, przy czym zapisy te dziedziczą trzy małżonki. Zony dostają razem 396 funtów w ten sposób, że Marysia dziedziczy o 10 funtów więcej niż Magdzia, zaś Marta o 10 funtów więcej niż Marysia. Spośród mężów Kaziu Kowalski otrzymuje 2 razy tyle co jego żona. Piotr Jasiński tyle co i żona, a Jasio Jasiński 50 proc. więcej niż małżonka. Jak brzmią nazwiska 3 żon? Odpowiedź: Marysia Jasińska, Magdzia Plotrowska i Marta Kowalska. Za nadesłaną zagadkę ob. BARBARA KRAWCZYK z Rzeszowa otrzymuje książkę L. Kirsznara pt. „Pierwsza poważna sprawa”.

Nasz felleton
Niby wiele hałasu o nic
Podobało mi się bardzo. No, rocznica musi mieć odpowiednią oprawę. Dech mi w piersiach zaparło, gdy ujrzałem i usłyszałem naprawdę ładną piosenkarkę. Słuchałem jej, przyznać muszę, z większym zainteresowaniem, niż mowy dyrektorskiej. Z ust jej brzmiały zaklęte słowa o miłości, a z ust dyrektora padły tony mąki, główki czosnku, szczotki do szorowania, liczba worków rozproszonych ciekru. O tym rzeczywiście niezwykłym wieczorem myślałem nazajutrz. Robiłem wtedy wędrowkę po sklepach mej dzielnicy. Wędrowkę za tartą bułką. Przecież, pomyślałem sobie, gdyby setną część energii zużytej na przygotowanie jubileuszu, obrócić na nieczyim niezamaskowaną troskę o klienta. Gdyby raczone przedsiębiorstwo bardziej dbało o zapotrzebowanie ludności, niż o laury w organizowaniu imprez kulturalnych, będących polem działania innych instytucji? Gdyby! Siadłem, napisałem do gazety. Wydrukowali. Tylko do dziś nie wiem, dlaczego na mej dzielnicy sprzedawczyń nie odkażają mi się. (Fetst)

Zawiadomienie o przeniesieniu biura
Z dniem 15 lipca 1961 r.
BIURO OGŁOSZEN I REKLAM
Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa”
„Nowiny Rzeszowskie”
zostało przeniesione z ul. 22 Lipca i mieści się obecnie przy ul. Grunwaldzkiej nr 42. BO/1

Państwowe Przedsiębiorstwo Rafineria Nafty Jasio zatrudni niezwłocznie
INŻYNIERÓW o specjalności budownictwo lądowe,
INŻYNIERA CHEMIKA o specjalności przeróbki ropy naftowej,
INŻYNIERA ELEKTRYKA lub **TECHNIKA ELEKTRYKA** — mistrza, **EKONOMISTĘ** z wyższym wykształceniem.
Wymagania: kilkuletnia praktyka.
Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, lub drogą korespondencyjną. K-1396/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI
TRZECH INŻYNIERÓW technologów-konstruktorów oraz trzech ślusarzy przyjmą natychmiast Zakłady Sprzętu Lotniczego nr 5 w Krośnie n/W. Wymagana jest kilkuletnia praktyka. Warunki płacy oraz mieszkaniowe do omówienia na miejscu. K-1390/1
INŻYNIERA MECHANIKA zatrudni natychmiast Zakład Geofizyki Przemysłu Naftowego Baza Krosno, ul. Łukasiewicza 19 c. Warunki płacy do omówienia na miejscu. K-1391/1
PRACOWNIKA na stanowisko kierownika sekcji admin.-gosp. zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Miejskiego Handlu Detalicznego w Dębicy, ul. Rzeszowska 14. Wymagane wykształcenie średnie oraz kilkuletnia praktyka w tym zakresie. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze. K-1398/1

Rejon Przemysłu Leśnego w Przemysłu zatrudni pracowników na niższych stanowiskach:
1. Zawodowy Składu Tarcicy w Tartaku Uście Gorlickie pow. Gorlice. Wymagane kwalifikacje: wyższe lub średnie techniczne i praktyka w tartaku.
2. Głównego księgowego w Tartaku Oleszyce pow. Lubaczów. Wymagane kwalifikacje: wyższe lub średnie ekonomiczne i praktyka w księgowości przemysłowej.
3. Księgowego — rewidenta w Urzędzie Rejonu. Wymagane kwalifikacje: wyższe lub średnie ekonomiczne oraz praktyka w księgowości przemysłowej.
4. Ponadto zatrudni w podległych zakładach na stanowiskach technicznych absolwentów technologów drewna lub techników przemysłu leśnego.
Blizszych informacji odnośnie pracy i płacy udziela Dział Kadr ustnie lub listownie. K-1389/3

50 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH, 20 CIESLI, 5 ŚLUSARZY, ELEKTRYKA zatrudni na dobrych warunkach Zarząd Budowlano-Montażowy nr 1 „Centrum” Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina. Praca w akordzie. Stółka na miejscu. Hotel zapewniający. Do przyjęcia potrzebne są następujące dokumenty: 1) dowód osobisty — pracownicy zamieszkałym przed okresem wymagalnym z tego stałego miejsca zamieszkania na pobyt okresowy do Nowej Huty, 2) zaświadczenie zwołnienia z ostatniego miejsca pracy lub zaświadczenie Rady Narodowej, że obywatel ostatnio nigdzie nie pracował, 3) świadectwo stwierdzające kwalifikacje zawodowe oraz ilość lat praktyki, 4) książeczkę ubezpieczeniową lub w wypadku jej braku protokół na książeczkę ubezpieczeniową wydany przez Pow. Radę Narodową, 5) książeczkę wojskową. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Budowlano-Montażowy nr 1 „Centrum” Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina — Budowa Cementowni. Dojazd z Krakowa tramwajem nr 15 — wysiadać na końcowym przystanku (dojście około 400 m). K-1389/3

ZAKŁADY MIĘSNE W SANOKU OGŁASZAJĄ PRZETARG
na sprzedaż owoców: jabłek i gruszek z sadu o obszarze 2 ha znajdującego się w Bazie Opasowej Zarszyn i zapraszają przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne do składania ofert.
Oferty należy wnieść na piśmie do Zakładów Mięsnych w Sanoku w terminie do dnia 10 sierpnia br.
Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się w dniu 20 sierpnia 1961 r. w Zakładach Mięsnych Sanok.
Oferty spóźnione nie będą rozpatrywane. K-1395/1

OGŁOSZENIA DROBNE
LOKALE
DUŻY pokój, kuchnia, łazienka, przedpokój, balkon w śródmieściu Przemysłu zamienię pilnie na podobne lub większe w Rzeszowie. Władomość: Przemysł, Słowackiego 45/4 lub Rzeszów, telefon 35-42. G-1095/2
SPRZEDAŻ
WYTWORNIA Zast. Mat. Budowlanych Wrocław, ul. Krakowska 3 oferuje cement wysokowartościowy 250. Warunki do omówienia na miejscu, własna wysyłka. K-1394/1
SAMOCHÓD ciężarowy „Chevrolet-Canada” w dobrym stanie — sprzedam. Władomość: Was, Rzeszów, Kołtąta 2, po godz. 18. G-1094/1

NAUKA
KORRESPONDENCYJNE kursy księgowo-ci. Informacje: Lublin, skrytka pocztowa 105. K-1378/10
WYDZIAŁ Zaocznego Technikum Chemiczno-Mechanicznego w Lublinie o trzech kierunkach: a) Analiza chemiczna, b) Technologia ceramiki czerwoną, c) Technologia przetwórstwa mięsnego, ogłasza zapisy na semestr jesienno-zimowy 1961/62 r. Początek nauki we wrześniu 1961 r. Telefon nr 87-58, Aleje Racławickie 7. K-1393/1

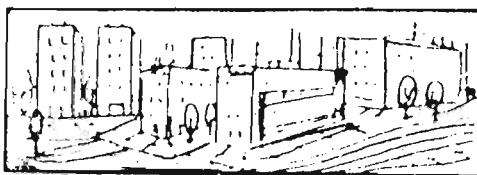
RÓZNE
JESTES samotny? Biuro Matrymonialne „Syrenka” Warszawa, Elektoralna 11 zapozna Cię szybko, dyskretnie, korespondencyjnie. Prześlij 10 złotych znaczkami pocztowymi otrzymasz anonimowo (koperta bez nadawcy) 300 matrymonialnych ofert, informacje. Dla Pań oferty zagraniczne. K-1272/4

ZGUBY
KOŁODZIEJ Kazimierz zgubił legitymację szkolną wydaną przez Politechnikę Krakowską. Pg-1137/1

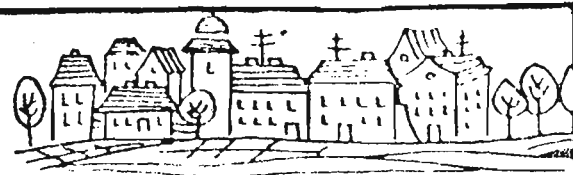
SZELIGA Jadwiga zgubiła świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Wiercicach i świadectwo ukończenia Średniej Szkoły Rolniczej w Iwierzycach. G-1097/1

BANEK Mieczysław zgubił tabliczkę rejestracyjną motocykla RN 50-63 wydaną przez Wydział Komunikacji w Strzyżowie. G-1096/1

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Gorlice Włas unieważnia pieczęć
o następującej treści: **GS „SCh” Gorlice Włas Punkt Skupu Pasz Siemiatych.** K-1398/1



RZESZÓW



Sroda

26

Lipca 1961 r.

APTEKI

RZESZÓW
 Aptska Spoleczna nr 1
 ul. 3 Maja
 Staly dworz nocny:
 Aptska Spoleczna nr 4
 ul. Dajrowskiego

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) —
 Slaba plec (franc. l. 18)
 godz. 15.30, 17.45, 20

APOLLO (ul. 3 Maja) —
 Rosemarie wsród milionerów
 (NRF l. 18)
 godz. 16, 18.15 i 20.30

GOPLANA (S. aronieście) —
 (czeski l. 16)
 godz. 20

PRZODOWNIK (ul. Pstro-
 stiego) —
 Normandia Niemen
 (franc.-radz. l. 12)
 godz. 17, 19.15

W. K. (ul. Okrzeli) —
 Zycza pustynia (USA l. 7)
 godz. 16, 18, 20

KINO LETNIE (Al. Komun-
 stów) —
 Zdrada (czeski l. 18)
 godz. 21

UWAGA: Repertuar kin poda-
 jemy wg informacji CWF

Radio

PROGRAM I
 Program dnia: 6.10 15.05
 Wiadomości: 5.00 6 7 0.00 8.00
 12 5 16.00 18.20 20.30 23.00

9.00 Dla dzieci — audycja
 równo-muzyczna 9.20 Koncert
 rozrywkowy 10.10 Koncert mu-
 zyki polskiej 10.30 „Nasze
 sprawy powszednie” 12.15 Na
 swajski nutę 12.50 „Rolniczy
 kwadrans” 13.20 „Węgierska
 pizsa” 13.4 „Proszę mówić
 — stuchamy” 16.05 O proble-
 mach mlodzieży 16.15 Słynni
 piosenkarze 17.00 Audycja dla
 mlodzieży szkolnej 18.05 „Ka-
 ma” 18.25 „Piosenki
 radzieckie” 18.40 Radio-re-
 klama 19.20 Koncert ork. PR.
 20.25 Wiadomości sportowe
 20.50 Spiewa „Slask” 21.00
 Koncert Chopinowski 21.40
 Zwieryadło bozej 22.10 Mu-
 zyka taneczna 22.55 Radiowa
 Poradnia Rodzinna.

PROGRAM II
 Program dnia: 6.40 15.25
 Wiadomości: 5.50 6.30 7.30 8.30
 12.05 15.00 19.00 22.30

9.00 Koncert Wiedeńskiego
 Choru 9.55 Mozarta muzyczna
 10.20 „Z zycia Związku
 Radzieckiego” 10.50 Koncert
 Kameralny 11.00 Pioski koncert
 12.15 Muzyczny ekspres 12.45
 Orkiestra rozrywkowa 14.45
 Mówi technika 15.10 „Afryka
 spiewa” 16.00 „O Lesne; Ope-
 rze, gloskim Echu i „Pan-
 nie wodnej” repertaz 16.45
 „Rym i tempo” 17.00 Koncert
 słynnych solistw 17.55 Melo-
 die taneczne 18.10 Radio-re-
 klama 18.20 Radiowy Teatr
 Mlodych 20.27 Melodie Lau-
 rowego Wzbrzeza 21.27 Kroni-
 ka sportowa 21.40 Gra ork. ta-
 neczna 22.10 „Taman” fragm.
 kstalski 22.50 Koncert 23.15 Mu-
 zyka taneczna.

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA
 PR.

16.00 Wiadomości ziemi rze-
 szowskiej 16.10 Audycja na
 tematy społeczne 16.20 Rozmo-
 wy o sporcie 16.30 Radio-re-
 klama.

Zamiast „Pstryczka”



Te „obiekty”
 widoczne na
 zdjeciu znajdu-
 ją się przy uli-
 cy Batorego. Je-
 steśmy zdania,
 że powinny być
 jak najszybciej
 usunięte. Ich
 sztetota jest bo-
 wiem aż nadto
 raiąca.

Foto: M. Kopeć

Sprawa do załatwienia

Co zrobić z dzieckiem za dorosłym do żłobka „niedojrzałym” do przedszkola

Sytuacja w żłobkach i przedszkolach — o czym już niejednokrotnie pisaliśmy, nie jest najlepsza. Głównie z powodu braku miejsc. Matki, którym udało się umieścić dzieci w żłobku lub przedszkolu, załatwienie tej sprawy traktują równoznacznie z wygraniem głównego losu na loterii.

Ale wszystko ma swój koniec. Nawet owo szczęście. Przepisy pozwalają na przebywanie dziecka w żłobku od trzeciego miesiąca życia do trzech lat. Dopiero wtedy może być przyjęte do przedszkola.

Wszystko wydaje się jasne i proste, ale istnieją jeszcze terminy przyjęć do obu

wspomnianych placówek. Często dziecko kończy 3 lata w grudniu, tzn. już po przeprowadzeniu przyjęć do przedszkola, natomiast w momen-



cie zapisów nie miało jeszcze wymaganego wieku. Było zatem „niedojrzałe”. Co z tym „fantem” zrobić? Tym bardziej, że szanse na przyjęcie dziecka do przedszkola w ciągu roku szkolnego są znikome, prawie żadne, a dziecko po ukończeniu 3 lat, trzeba na tydzień zabrać ze żłobka.

Problem ten znalazł odzwierciedlenie w listach nadesyłanych do naszej redakcji, a propozycje wysunęte przez ob. E. K. (nazwisko znane re-

dakcji), zasługują na rozpatrzenie. Oto fragment listu i propozycje:

„Myślę, że będę zgodna z wielu matkami i może nawet z Inspektorem Oświaty, Wydziałem Zdrowia, że dzieci, które od trzeciego miesiąca życia są wychowywane pod jednym kierunkiem, nie należy pozostawiać pod opieką wątpliwie niekiedy wartości pomocy domowej. (Zresztą na to potrzeba odpowiednich warunków).

Warto chyba, aby resort zdrowia przed feriami letnimi i zimowymi przeprowadził z resortem zdrowia analizę stanu dzieci w żłobkach, badał warunki domowe rodziców i wtedy kierował z urzędu dzieci, które ukończyły 3 lata ze żłobków do przedszkoli.

Wówczas kierownictwo przedszkola mogłoby zachować miejsce dla odpowiedniej liczby dzieci, które w określonym czasie zasilą grupę przedszkolaków. Jakiś to byłoby udogodnienie dla matek. Nie kłopot i zmartwień spadłoby z głowy... Takie rezerwowanie miejsc może być wykorzystane do czasu przyjęcia stałego bywalca przedszkola — okresowo przez inne dziecko.

Sądymy, że Miejski Inspektorat Oświaty i Wydział Zdrowia rozpatrując ten problem wezmą pod uwagę fakt, że dzieci rodzą się przez cały rok i trudno jest zaplanować urodzenie dziecka w terminie odpowiadającym każdemu zarządzeniu. Elastyczność w stosowaniu tego rodzaju przepisów, a przede wszystkim życiowe podejście do omawianej sprawy, pozwoli i ten „gordyjski węzeł” rozspuścić. W co właśnie wierzymy... (e)

Gdzie kucharek sześć...

Pstryczek „kwituje”... odbiór pliku i pism jakiego nadesłano w związku z krytyką robót budowlanych prowadzonych przy ulicy Jagiellońskiej przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Rzeszowie.

Nie możemy, jak sobie życzy wymienione przedsiębiorstwo umieścić sprostowania, która by całkowitą winę za konieczność przerwania prac budowlanych, a także częściową rozbiórkę wznoszonego obiektu przerzuciła na barki projektanta czy Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego Prez. MRN za wadliwe usytuowanie obiektu.

Albowiem... tu zacytujemy fragment nadesłanego do nas pisma (L. dz. DPO/1892/6L):
 „...Wytyczona budynku dokonano komisyjnie i zgodnie z zatwierdzoną dokumentacją przy udziale inspektora Nadzoru, kierownika budowy (i więc osoby reprezentującej PBT Rzeszów — uwaga redakcji) oraz przedstawicieli Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego Prez. MRN”

Wprawdzie wykonawca, w tym wypadku Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego może ze spokojem powiedzieć: budujemy według dostarczanych, zaakceptowanych planów — i reszta nas nie

Dlaczego...

...w dalszym ciągu artykuły leżące na wystawach sklepowych są pozabawione cen? Dotyczy to zwłaszcza sklepów z artykułami elektrotechnicznymi i gospodarstwa domowego.

obchodzi. Żadna bowiem odpowiedzialność prawna nie grozi wykonawcy za wykonanie zgodnie z projektem, zle zaprojektowanej, czy w tym wypadku zle usytuowanej budowli. Jest to jednak formalizm posunięty aż do absurdu.

O racjonalne wydatkowanie i właściwe wykorzystanie funduszy państwowych mają się troszczyć wszyscy. A więc z obywatelskiego punktu widzenia — nie bez winy jest i przedsiębiorstwo prowadzące wspomnianą budowę. Zastrzeżenia wniesione bowiem w odpowiednim czasie i do właściwych czynników — spowodowałyby wydanie decyzji, która została podjęta już wtedy, gdy prace zostały poważnie zaawansowane.

Formalizm zaciążył również na pracy kolektywu, któremu powierzono wytyczenie budynku. Nawet obecność przedstawiciela Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego Prez. MRN — nie zapobiegła złemu usytuowaniu budynku. I w rezultacie w parę miesięcy później ten sam Wydział wstrzymuje roboty...

Trzeba było mury wzniesić na wysokość i piętra, by zobaczyć uchybienie, które powinno być dostrzeżone w momencie wytyczania fundamentów. Usilenie winnych to już sprawa kompetentnych czynników, które wyciągną z tego faktu wnioski, aby w przyszłości nie dopuszczać do marnotrawstwa materiału, czasu i załamania planów budownictwa mieszkaniowego. (e)



Rzeszowski rynek, a zwłaszcza ta część, gdzie sprzedawane są straszliwe bchomazy wystawia masę tu zle świataczo o czym można się było przekonać w czasie wyświetlania ostatniej kroniki filmowej.

...na decyzje Wydziału Handlu Prez. MRN w sprawie racjonalnego zagospodarowania hali — wciąż czekamy. Foto: M. Kopeć

O bajkach i pewnym zarządzeniu

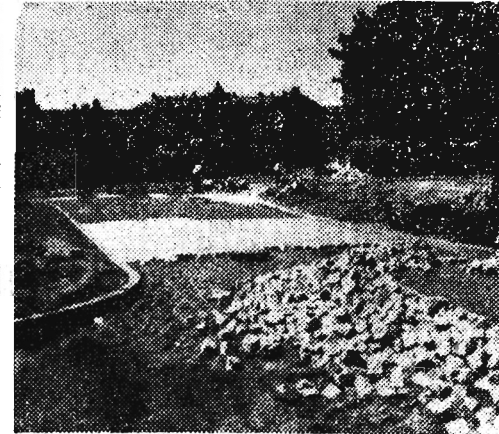
Bawne programy umieszczone w różnych punktach miasta zapraszają miłośników bajek, filmów przygodowych i rysunkowych, na niedzielne i świąteczne poranki. Przy bliższym zapoznaniu się z programem okazuje się, że żaden film nie jest dozwolony dla dzieci poniżej 7 lat. I tu zaczyna się kołomyjka, wykazująca nonsens tego zarządzenia. Bajki opowiada się dzieciom już wówczas, gdy za czyniącą samodzielnie rozumować, tj. około 4 roku życia. Zresztą opowiada się je lub czyta z „Misia”, „Świerszyczka” i licznych wydawnictw nie tylko dla urozmaicenia meluchom czasu. Głównym zadaniem jest wychowanie dzieci. Ale najpiękniejsze opowiadanie nie rozwinię fantazji dziecka i nie uczuli je na piękno i dobro jak dobry film. Zresztą szereg pozycji filmowych swym poziomem jest jak najbardziej dostosowane do umysłowości najmniejszych kinomanów. Filmy są i to wcale na niezłym poziomie, chętni również, ale udostępnieniu ich adresatom przekazywa wspomnianą zarządzenie zabraniające dzie-

ciom poniżej 7 lat wstępu do kina. Na marginesie tego do pisu nawiązują się następujące uwagi: na porankach dawne cdbne zasiwy filmów dla dzieci mlodych i dla mlodzieży np. filmy przygodowe, sensacyjne itd. Udostępnić bajki, pedagogiczne filmy rysunkowe wszystkim dzieciom niezależnie od wieku z tym zastrzeżeniem, że maluchy mogą uczestniczyć w seansach tylko pod opieką dorosłych. (MG)

Ważne dla członków Związku Inwalidów Wojennych PRL

Ministerstwo Obrony Narodowej przekazało użyte sorty mundurowe na rzecz członków Związku Inwalidów Wojennych PRL.

W związku z tym poszczególni członkowie mogą zgłaszać swoje zapotrzebowanie w macierzystych Zarządach Oddziałów Związku Inwalidów Wojennych.



Roboty przy budowie nawierzchni prowadzone są w wielu punktach Rzeszowa. Wykonawcom życzymy pogodnych dni, gdyż one sprzyjają postępowi robót.

Foto: M. Kopeć

Nasze drzazgi...

Ostatnio przyniesiono do naszej redakcji zanieczyszczone wiatrobiankę. Wczoraj „zbiorzy” nasze wzbogacił eksponat świadczący o całkowitym pomijaniu wymogów higieny, a ściślej mówiąc świadczący o rzadko spotykanej w zdrowiu konsumenta.

Flaszka oranżady, którą wyprodukowały Rzeszowskie Zakłady Spożywcze Przenyślu Terenowego — Wytwórnia Wód Gazowych przy ulicy Szopena przyniesiona przez ob. E. W. do naszej redakcji — powinna stanowić punkt wyjścia dla przeprowadzenia energicznej kontroli sanitarnej i podjęcia daleko idących kroków.

A swoją drogą to również dziwnym się obsłudze sklepu należącego do Państwowego Przedsiębiorstwa „Konsument” w Rzeszowie, że tak zanieczyszczonej oranżadę przyjęto — a co gorsza sprzeda-
 no... (e)

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2036, 2051, redakcja naczelna 4755, zastępca redaktora naczelnego 4618, redakcja nocna 5017, administracja 4658, sportowy 638, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala Oddziału redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 498, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja 61, 3a, tel. 291 Biuro Reklam i Ogłoszeń Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42, tel. 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15. miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 8-6-143 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 18.58 kwartalnej — zł 37.53, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.